

Andrzej Karpiński

Pośród pruskich wiedźm : (Jacek Wijaczka, Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI-XVIII wieku, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, s. 363, bibliogr., indeks geogr., ilustr., tabele, aneks.)

Przegląd Historyczny 99/2, 293-299

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

oraz mego artykułu: »Skyphos Nestora. Problemy interpretacyjne inskrypcji z Pithekussai«, »Eos« 1991, s. 171–185”.

Do tych uwag redaktor Aleksander Wolicki podszedł z kolei niezrozumiale selektywnie. Co prawda dopisał (s. 123) informacje o „wstępie do Odysei” pióra Abramowiczówny, ale najwyraźniej wzdragał się przed odesłaniem czytelnika do tekstu mego artykułu. Ponadto postanowił także ukarać mnie w bardziej jeszcze przewrotny sposób. Ponieważ zakwestionowałem poprawność jego przekładu inskrypcji widniejącej na tzw. czarze Nestora z Pithekussai, zastąpił go tekstem (s. 51), pod którym — bez porozumienia ze mną — dopisał moje nazwisko, jakby wiedząc, że na taki przedruk graficzny „przekładu” z pewnością zgody nie wyrażę. Niezręcznie byłoby mi rozwodzić się nad tą sprawą bardziej szczegółowo. Dlatego pragnę poprzestać jedynie na przypomnieniu, że ową inskrypcję z glinianej czarki Nestora ostatecznie tłumaczę w następujący sposób:

Nestora jestem pucharem, z którego dobrze się pije;
jeśli zaś ktoś napije się z tego pucharu, naonczas
zaraz owładnie nim czar Afrodyty pięknie wieńczzonej.

No cóż, wiem, że nie ma ludzi nieomylnych i że każdy może popełnić jakieś błędy (sam bardzo ubolewam np. nad tym, że zwłaszcza w pierwszej edycji „Słownika polsko–greckiego” pomimo mozolnych korekt nie ustrzegłem się oczywistych pomyłek). Dużo mniej zrozumiałe jest natomiast trwanie w błędach pomimo tego, że ktoś nam owe błędy wskazał. Natomiast szczególnie naganne jest „besserwisserstwo”, które bywa bardzo niebezpieczną manierą, tym bardziej może przykra, że obecnie niestety coraz bardziej powszechną. Podkopuje ono sens jakiegokolwiek naukowej krytyki (a przecież słusznie narzekamy na to, że zwłaszcza w oficjalnym obiegu jest jej zbyt mało), niekiedy przynosi wstyd, innym zaś razem może nawet krzywdzić, a niemal zawsze może nas wprowadzać w błąd. Najwyższa już pora, by gromkim głosem upominać się o zwykłą rzetelność, odpowiedzialność, a także o pokorę, która winna cechować każdego krytyka.

ANDRZEJ KARPIŃSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Pośród pruskich wiedz

(Jacek W i j a c z k a , *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, s. 363, bibliogr., indeks geogr., ilustr., tabele, aneks.)

Dość słabo rozwinięte w polskiej historiografii badania nad zagadnieniami wczesnonożożytnych procesów o czary oraz zbiorowością domniemywaną współniczek Szatana, w ostatnich kilku latach uległy pewnej intensyfikacji, co zaowocowało szeregiem interesujących arty-

kułów i szkiców pióra m.in. Małgorzaty Piłaszek¹, Tomasza Wiślicza² oraz Jacka Wijaczki — autora omawianej monografii³.

Celem jego, — pionierskiej na gruncie polskim — rozprawy jest przedstawienie polowań na czarownice w Prusach Książęcych w XVI–XVIII w. Jej podstawę źródłową stanowią rękopiśmienne materiały z dawnego Archiwum Królewskiego, przechowywane obecnie w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlin–Dahlem, uzupełnione o archiwalia z Archiwum Państwowego w Olsztynie (głównie akta podworskie), tzw. *hexenkarthotek* z Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz wydane drukiem kodeksy prawne, kroniki, diariusze, wizytacje i rejestry. Ich przydatność i zawartość omówił Wijaczka w krótkim wstępie do swego studium (s. 11–20); znalazły się w nim również rozważania terminologiczne (m.in. dotyczące ówczesnych określeń czarów: *Zauberei* i *Hexerei* — czarna magia, *Zanzelei* — biała magia). Tu również autor umieścił mapkę badanego regionu, wraz z naniesioną nań liczbą procesów o czary, jakie miały miejsce w różnych miejscowościach, a także scharakteryzował dotychczasową literaturę przedmiotu.

Wykaz wykorzystanych przezeń prac zawiera obszerna, licząca około 300 pozycji, bibliografia, umieszczona na końcu niniejszego studium. O ile jednak obejmuje ona wszystkie najważniejsze prace niemieckich historyków, m.in.: Wolfganga Behringera, Harthmutha Lehmana, czy Heide Wunder, o tyle brak w niej szeregu ważnych opracowań angielskich, amerykańskich i francuskich badaczy, w tym: Robina Briggsa, Stuarta Clarka, Jeana Delumeau, Gustava Henningsena, Christiny Larner, Alana Macfarlaine’a, Wiliama Montera, Roberta Muchembleda i Lyndala Ropera⁴. Dziwi również fakt nie

¹ M. Piłaszek, *Fiasko europejskiego polowania na czarownice XVI–XVIII w.? (na marginesie pracy Robina Briggsa, Witches and Neighbours. The Social and Cultural Context of European Witchcraft, London 1996)*, PH t. XCII, 2001, z. 4; eadem, *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, OiR, t. XLVI, 2002; eadem, *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVIII w. Nowe aspekty. Uwagi na marginesie pracy B. Baranowskiego*, OiR, t. XLII, 1998. Cf. niepublikowaną rozprawę doktorską tejże autorki pt.: *Procesy czarownic w Polsce XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2006 (przechowywaną w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego). Rozprawa ta ukazała się niedawno drukiem pt.: *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.

² T. Wiślicz, *Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, CzP–H, t. XLIX, 1997, z. 1–2; idem, *Spoleczeństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, KH, t. CXII, 2004, z. 2.

³ J. Wijaczka, *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem łobzeńickim w drugiej połowie XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne”, t. XVII, 2004, s. 17–30; idem, *Proces o czary we wsi Młotkowo w 1692 roku. Przyczynki do polowania na czarownice w Rzeczypospolitej w XVII wieku*, OiR, t. XLVIII, 2004; idem, *Procesy o czary przed sądami: miejskim i wojewodzińskim w Skarszewach w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo — społeczeństwo — kultura*, pod red. B. Dybasia i D. Makiełły, Toruń 2003; idem, *Procesy o czary w Polsce w dobie Oświecenia. Zarys problematyki*, „Klio”, 2005, nr 7, s. 17–62; idem, *Procesy o czary w regionie świętokrzyskim w XVII i XVIII w.* [w:] *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku*, red. idem, Kielce 2003, s. 37–72.

⁴ Cf. R. Briggs, *Witches and Neighbours. The Social and Cultural Context of European Witchcraft*, London 1996; S. Clark, *Thinking with demons. The Idea of Witchcraft in Early Modern Europe*, Oxford 1999; J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986; G. Henningsen, *The European Witch Persecution*, Copenhagen 1973; idem, *The Withes’ Advocate: Basque Witchcraft and the Spanish Inquisition*, Reno 1980; Ch. Larner, *Enemies of God: The Witch–hunt in Scotland*, Baltimore 1981; A. Macfarlaine, *Witchcraft in Tudor and Stuart England. A regional and comparative study*, London 1999; E. W. Monter, *European Witchcraft*, New York 1972; R. Muchembled, *Le Roi et la Sorcière. L’Europe des bûchers XVe–XVIIIe siècle*, Paris 1993; L. Roper, *Oedipus and the Devil. Witchcraft, Sexuality and Religion in Early Modern Europe*, London–New York 1994.

umieszczenia w bibliografii wspomnianego już dorobku Małgorzaty Pilaszek i Tomasza Wiślicza oraz prac wielu innych polskich historyków (m.in.: Wojciecha Brojera, Dariusza Kaczora, Marii Dąbrowskiej-Zakrzewskiej, Karola Koranyego, Witolda Maisla, Mariana Mikołajczyka i Jerzego Woronczaaka), które z pewnością należało — przynajmniej porównawczo — wykorzystać⁵. Z drugiej strony w wykazie literatury znalazło się kilka drobnych przyczynków oraz prac o dość wątpliwej jakości naukowej, w tym: dwa dwustronicowe szkice Jana Adamowskiego, artykuły z prasy codziennej pióra Łukasza Antkiewicza i Katarzyny Wiśniewskiej, a także popularnonaukowa rozprawka Sławomira Augustiewicza, poświęcona bitwie pod Prostkami w 1656 r.⁶

Rozprawa Jacka Wijaczki składa się z: omówionego już wstępu, czterech rozdziałów, krótkiego zakończenia oraz obszernego aneksu (s. 299–336), w którym autor umieścił wykaz 359 procesów o czary, jakie odbyły się w Prusach Książęcych w latach 1534–1788 (co daje średnio trzy procesy na dwa lata). Zawiera ona ponadto bibliografię, indeks nazw geograficznych (gdzie podano — słusznie — historyczne i obecne nazwy mazurskich i pruskich wsi i miasteczek), kilka zestawień oraz 24 nie zawsze najszcześliwiej dobrane, czarno-białe ilustracje⁷. Nie posiada ona natomiast niemieckiego lub angielskiego streszczenia, co utrudni dostęp do europejskich badaczy.

Praca pisana jest w sposób tradycyjny: dominuje w niej opis, zaś porównania oraz ujęcia kwantytatywne należą do rzadkości. Nie wydaje się to rozwiązaniem najlepszym, jako że podstawa badawcza dawała autorowi możliwość podbudowania swych wniosków pewnymi ujęciami statystycznymi, co uwiarygodniłoby i uzupełniło ciekawe, ale często pojedyncze przykłady, jakie podaje on na poparcie wielu swych tez.

Studium Wijaczki otwiera, mający charakter wprowadzenia, rozdział I: „Państwo i prawo” (s. 21–44). Autor omówił w nim: obszar i zaludnienie interesującego go regionu, jego podziały administracyjne (trzy okręgi: Sambia, Natangia, Górne Prusy, podzielone na starostwa — *amty*), ustrój i władze Prus Książęcych, a także obowiązujące tam prawo i system sądowniczy. Ten ostatni był mocno rozbudowany: obok duchownych i świeckich sądów pierwszej instancji (konsystorskie, ziemskie, starościńskie, miejskie) występowały ważne instytucje apelacyjne: Sąd Nadworny (od 1506 r.), Najwyższy Sąd Apelacyjny (od 1656 r.), Sąd Kryminalny (od

⁵ Cf. W. Brojer, *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej. Trzynastowieczne egzemplia kaznodziejskie*, Wrocław 2003; D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, Gdańsk 2005; M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947; K. Koranyi, *Czary i gusła przed sądami kościelnymi w Polsce w XV i w pierwszej połowie XVI wieku*, „Lud” , seria II, t. VI, Lwów 1928; idem, *Czary w postępowaniu sądowym (Szkic prawno-etnologiczny)*, „Lud” seria II, t. V, Lwów 1927; idem, *Ze studiów nad wierzeniami w historii prawa karnego. Beczka czarownic*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. V, 1928, z. 2; W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963; M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998; J. Woronczaak, *Procesy o czary przed poznańskim sądem miejskim w XVI wieku*, „Literatura Ludowa” t. XVI, 1972, nr 3, s. 49–58.

⁶ Jan Adamowski, *Droga na łysogórski sabat czarownic*, „Literatura Ludowa” t. XLVI, 2000, nr 3, s. 23–24; idem, *Warunki i okoliczności wyjazdu na Łysą Górę*, „Twórczość Ludowa”, 1995, nr 2–3, s. 18–19; Ł. Antkiewicz, *Zejście zaczarowanej krasuli*, „Metro” z 26 czerwca 2006; S. Augustiewicz, *Prostki 1656*, Warszawa 2001; K. Wiśniewska, *Abp Emmanuel Milingo znów w sekcje Moona*, „Gazeta Wyborcza” z 14 lipca 2006.

⁷ Przykładowo: il. 2 (próba igły) i il. 8 (próba płaczu) oparte są na rysunkach z lat 1899–1900, zaś il. 16 — walkiria na miotle — pochodzi z przełomu XIII i XIV w.

1659 r.) oraz tzw. Fiskalat, który od końca XVII w. pełnił funkcje kontrolne wobec całego systemu sądowniczego Prus Książęcych.

Dużo mniej miejsca poświęcił autor charakterystyce struktury społecznej miejscowej ludności (około jednej strony tekstu), przez co nic właściwie nie można się dowiedzieć o liczebności poszczególnych stanów, o podziałach etnicznych, wyznaniowych i zawodowych oraz o tamtejszej rodzinie. A zagadnienia to ważne, zwłaszcza w kontekście badania tak złożonego zjawiska, jakim były ówczesne wierzenia, przesady i zabobony.

Obszerny, drugi rozdział rozprawy: „Polowanie na czarownice w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku” (s. 45–122) poświęcił autor przede wszystkim prezentacji dynamiki procesów o czary w badanej prowincji (na tle europejskim) oraz charakterystyce kobiet, mężczyzn i dzieci oskarżanych o zajmowanie się czarostwem i kontakty z Szatanem. Wijaczka wykazał m.in. wyraźną korelację nasilenia prześladowań domniemanych czarownic w Prusach Książęcych i w Rzeczypospolitej, których apogeum przypadło na ostatnią ćwierć XVII w. (w Prusach Książęcych, w latach 1671–1700 odbyły się aż 173 procesy o czary, czyli około 50% wszystkich odnotowanych przez autora). Interesująco zaprezentował też grupę domniemanych czarowników, stanowiących prawie 15% ogółu pod sądnych; wielu z nich zostało skazanych na śmierć i straconych. Ciekawe są także umieszczone w tym fragmencie pracochłonne zestawienia autora dotyczące: liczby oskarżeń i procesów o czary w poszczególnych dziesięcioleciach XVI–XVIII w. (najwięcej — 52 w latach 1611–1620, 77 w latach 1671–1680 i 74 w okresie 1681–1690 — s. 55), wykazu miejscowości wraz z liczbą odbytych w nich procesów (najwięcej w Pasłęku — 25 i Nidzicy — 23, s. 58) oraz wyroków, jakie zapadły wobec sądzonych za czary kobiet (s. 79) i mężczyzn (s. 104). Analizując dane zawarte w dwóch ostatnich zestawieniach autor pomylił się niestety w swych obliczeniach, nie usuwając z podstawy analiz wyroków nieznanymi (mogły być zarówno skazujące na śmierć, jak też uniewinniające). Stąd też podane przez niego na s. 297–298 odsetki straconych kobiet (33%) i mężczyzn (22%) są dużo niższe od rzeczywistych (odpowiednio: 47% i 31,5%). W tej sytuacji również ogólna liczba spalonych i ściętych czarowników i czarownic z Prus Książęcych jest o kilkanaście procent wyższa, niż wyliczona przez Wijaczkę (44% wobec 32%).

Omawiany rozdział budzi też немало innych wątpliwości. I tak, niezależnie od umieszczenia w nim licznych, szczegółowych relacji z wielu procesów, trudno na ich podstawie powiedzieć coś ogólniejszego na temat pochodzenia etnicznego, stanu rodzinnego, wyznania, wykształcenia czy zawodu domniemanych czarownic i czarowników. A na podstawie zgromadzonych danych kwestie te można by zilustrować pewnymi ujęciami kwantytatywnymi. Podobnie rzecz się ma z wiekiem pruskich współniczek Szatana. Co prawda autor odrzuca stereotyp wyłącznie starej wiedzy, lecz nie podpira tego stosownym zestawieniem; na podstawie rozproszonych w pracy informacji na ten temat można natomiast postawić nawet przeciwną hipotezę, jako że występują w nich przeważnie kobiety w starszym, jak na epokę wczesnonowożytną wieku — 40–55 lat. We fragmencie tym przydałyby się też informacje odnoszące się do zarobków domniemanych czarownic oraz struktury ich klienteli (liczba korzystających z usług, płeć, stan społeczny, zawód).

Pewne zdziwienie budzi prawie całkowity brak kary chłosty wobec domniemanych współniczek Szatana, zwykle połączonej z relegacją; autor nie wyjaśnia czy wynika to w milczeniu źródeł czy też może z uwzględnienia chłostania skazanych w karach kompozycyjnych. Podobnie, z niewiadomych powodów, rezygnuje on z dokładnego zrelacjonowania procesów o czary w XVII w., ograniczając się do XVI i XVIII stulecia. A przecież to właśnie w wieku XVII sądzono i skazywano w Prusach Książęcych najwięcej domniemanych czarownic.

Z pracy Wijaczki niewiele można się również dowiedzieć o tzw. czarownicach powołanych, które stanowiły niekiedy do jednej trzeciej wszystkich odnotowywanych w źródłach wieźm, o swoistym dziedziczeniu zawodu przez córki sądzonych za czary kobiet, o zbiorowości zielarek, zwykle stanowiących ważną grupę podejrzanych niewiast. W przypadku akuserek, które autor omawia w odrębnym ustępie, mamy do czynienia jedynie z dwoma przykładami, nie do końca skomentowanymi. Kończący omawiany rozdział, oparty na jednostkowej egzemplifikacji fragment, poświęcony wierze szlachty pruskiej w czary, wydaje się w tym miejscu zbędny; przydałyby się natomiast pewne porównania różnych komponentów badanego zjawiska w sytuacji w sąsiedniej Rzeczypospolitej i w krajach niemieckich (choćby w Brandenburgii).

I jeszcze jedna uwaga dotycząca niewykorzystanych możliwości, jakie daje zgromadzony przez Wijaczkę materiał źródłowy: z zestawionego w aneksie wykazu procesów o czary nie wyodrębnił on np. takich, w których podsądnymi było więcej niż parę osób. A procesów takich we wspomnianym wykazie jest aż 45; niektóre z nich kończyły się śmiercią od sześciu do ośmiu oskarżonych osób (Tapiawa — 1570 r., Święta Siekierka (Heiligenbeil) — 1571 r., Szczytno — 1596 r.). Jak na lokalną skalę, były to duże rozprawy sądowe, które należałoby omówić i skomentować osobno. Nie zauważył również Wijaczka swoistego „zagłębia” czarownic w badanym przez siebie rejonie. Były to okolice Pasłęka, gdzie w latach 1630–1658 odbyło się siedemnaście procesów, w których surowe lokalne władze skazały na śmierć wszystkich podsądnych: szesnaście kobiet i trzech mężczyzn.

Trzeci rozdział omawianej pracy: „Postępowanie sądowe w sprawach o czary” (s. 123–228) traktuje o różnych etapach procesu sądowego oskarżonych o czarostwo osób oraz o ich rzekomych winach, do których się dobrowolnie lub na torturach przyznawały. Pomimo bowiem faktu, że aż do 1721 r. formalnie obowiązywał w Prusach Książęcych proces prywatny, oskarżycielski, większość podsądnych, po uzyskaniu na to zgody wyższych władz (książę, Wydział Prawa Uniwersytetu w Królewcu, Sąd Nadworny) była oddawana na tortury. Oskarżonych poddawano także różnym próbom, zwłaszcza pławieniu, przy czym, co interesujące, na omawianym terenie pławione osoby (mężczyzn i kobiety) rozbiegano do naga i kładziono na wodę twarzą w dół.

Omawiając przebieg procesu sądowego Wijaczka konstatuje postępującą z czasem powolną liberalizację prawa karnego, widoczną choćby w *Landrechtach* z 1620 i 1685 r. oraz w ich rewizji z roku 1721. O ile bowiem przed 1620 r. wszelkie przyznanie się do czarostwa zagrożone było karą śmierci przez spalenie, o tyle później podlegać mu miały jedynie te osoby które kontaktowały się z diabłem, zaś dla pozostałych zarezerwowane było ścięcie. Natomiast od 1685 r. mniej groźne czarostwo (bez utrzymywania związku z Szatanem) oraz wróżbiarstwo i zamawianie karać miano wyłącznie chłostą (*sic!*) i relegacją lub więzieniem, zaś w 1721 r. zaprzestano tortur, bardzo ograniczono możliwość skazywania za czary na karę śmierci, a wróżbiarstwo zaczęto traktować jak zwykle oszustwo (karane chłostą lub więzieniem).

Charakteryzując zjawisko torturowania podsądnych w celu wydobycia z nich odpowiednich zeznań, wskazuje Wijaczka na ich bezprawne przedłużanie, które jego zdaniem było często wynikiem osobistych porachunków z oskarżonymi. Słuszna jest też jego teza o wielkim wpływie zadawanych przez sędziów pytań na charakter uzyskiwanych od domniemych czarownic odpowiedzi, dotyczących m.in. ich rzekomych lotów na tzw. Łysą Górę, spółkowania z diabłami czy udziału w sabatach. W tym przypadku przydałyby się jakieś, poparte wyliczeniami uogólnienia, dotyczące częstotliwości podobnych praktyk, ich przemian w czasie itp. Nie mogą tego niestety zastąpić nawet najciekawsze jednostkowe zeznania, składane przez umęczone podsądne. Z kolei, niezależnie od faktu, że autor zastrzegł się we wstępie rozprawy, iż nie będzie zajmować się katem i jego pomocnikami — hyclami, brakuje nieco informa-

cji o mistrzu sprawiedliwości i jego działaniach w izbie tortur i w czasie egzekucji. Te ostatnie odbywały się publicznie, a ich koszty (podobnie jak całego procesu) ponosiła zwykle rodzina skazanego, rzadziej sąd lub gmina. Szczegółowych wyliczeń Wijaczka nie podaje, choć można przypuszczać, że w księgach miejskich, zwłaszcza Królewca, istnieją pewne informacje na ten temat (podobnie jak w Warszawie, Krakowie, Lublinie czy Wilnie).

Nie opisuje również autor przebiegu zbiorowych egzekucji, konstatuje natomiast fakt zmiany kwalifikacji czynu przestępczego przez sądy apelacyjne, zwłaszcza Sąd Nadworny, co wpływało na łagodzenie wydawanych wyroków. Wskazuje też na częstsze niż gdzie indziej uniewinnienia domniemych czarownic oraz odpowiedzialność karną, jaką w przypadku fałszywego donosu ponosili delatorzy i oskarżyciele.

Diabelskie praktyki, jakim oddawać się miały pruskie czarownice, niewiele różniły się od tych, do których przyznawały się domniemane wiedźmy z Rzeczypospolitej. W obu wypadkach mowa była o spotkaniach na Łysych Górach lub pustkowiach, utrzymywaniu kontaktów intymnych z diabłami (na ogół z jednym partnerem), lotach na sabat. Wygląd piekielnych wysłanników też zwykle nie odbiegał od środkowoeuropejskiego wzorca, choć autor wskazuje, że często pruskie diabły przyjmowały postać polskiego szlachcica (w Koronie, wręcz przeciwnie, diabeł występował nierzadko w niemieckim stroju) oraz, co ciekawe, posiadały zwykle tylko jedną dziurkę w nosie. Niestety nic nie pisze Wijaczka o wyglądzie diabolic, wiążących się niekiedy z tamtejszymi czarownikami.

Ponieważ postawa rodzin oskarżonych oraz ich sąsiadów zaprezentowana jest na oderwanych przykładach, trudno wyrobić sobie zdanie na temat siły lub słabości więzów rodzinnych czy skali pomocy, jaką udzielano domniemanym czarownicom w czasie procesu lub przy ich uciezkach z więzienia. Nie sposób również przeanalizować pewnych zmian omawianych zjawisk w czasie, bowiem Wijaczka bardzo dowolnie dobiera przykłady, ilustrujące kolejne jego wywody.

Rozprawę zamyka rozdział IV: „Magiczny i czarodziejski świat mieszkańców” (s. 229–295), w którym autor stara się zaprezentować różne praktyki magiczne pruskich czarownic oraz ich instrumentarium; we fragmencie tym umieścił też uwagi o pozostałościach wierzeń pogańskich w mentalności mieszkańców Prus Książęcych oraz o rozmaitych demonach i duszkach, w które wówczas wierzono. Ciekawe są tu np. informacje o tzw. malcach (*Kleinen*), tj istotach wielkości dłoni, zrodzonych ze związku czarownicy z diabłem, które służyć miały pruskim wiedźmom do sprowadzania chorób i innych nieszczęść. Interesujące jest również spostrzeżenie Wijaczki dotyczące braku jakichkolwiek śladów wiary w wilkołaki w Prusach Książęcych w XVI–XVIII wieku.

Natomiast dobór i prezentacja czarodziejskich praktyk pruskich czarownic budzi więcej wątpliwości. Abstrahując od faktu popierania przez autora swych wywodów niekiedy wyłącznie jednostkowymi przykładami, można wskazać inne, istotne pominięcia. Odnosi się to przede wszystkim do tzw. magii miłosnej, której Wijaczka poświęca niecałe dwie strony tekstu (s. 261–262). Nie pisze tu zupełnie o czarodziejskich kąpielach oraz o tzw. studzeniu tj. rozbijaniu małżeństw, a także o sprowadzaniu chorób lub śmierci na niechcianego męża lub żonę. A te praktyki, niezależnie od ich szkodliwości, należałoby w tym miejscu uwzględnić.

Lepiej wygląda kwestia omówienia tzw. czarów mlecznych, sprowadzania chorób na ludzi i inwentarz domowy, wywoływania deszczu czy gradobicia. W tym ostatnim przypadku Wijaczka zwrócił uwagę na dostrzegalną korelację ochłodzenia klimatycznego w latach 1586–1589 i 1621–1630 z nasileniem europejskich prześladowań czarownic. Zaprezentowany materiał nie uprawnia go natomiast do formułowania uogólnień dotyczących zbież-

ności ówczesnych głódów czy epidemii z intensyfikacją polowań na czarownice w Prusach Książęcych. Szkoda również, że badacz nie wskazuje proporcji pomiędzy różnymi praktykami magicznymi, o które obwiniano pruskie czarownice; uwaga ta odnosi się również do wróżbiarstwa, odnajdywania skradzionych rzeczy czy zabezpieczania się przed „złymi” czarami. Z drugiej strony Wijaczka formułuje pewne uogólnienia na podstawie wyłącznie jednostkowych przykładów. Odnosi się to np. do jego konstatacji dotyczącej rozpowszechnienia krystalomancji na terenie Prus Książęcych, którą potwierdzają jedynie dwa przykłady (s. 279).

Omawiając praktyki czarodziejskie autor słusznie kładzie nacisk na używanie do nich przede wszystkim różnych ziół: uspokajających, halucynogennych, trujących. Omawia też szczegółowo właściwości kilkunastu z nich, nie pisząc jednak nic bliższego o metodach ich preparowania i stosowanych proporcjach. Zwraca za to uwagę na wykorzystywanie do czarów innych magicznych środków: części ciał wisielców, wisielczych powrozów, luster i kryształów oraz garnków wypełnionych różnymi plugastwami. Dość mizernie na tym tle wyglądają te rekwizyty domniemanych czarownic, wiążące się z wiarą chrześcijańską. Co prawda autor wspomina o wykorzystywaniu hostii do praktyk magicznych, nie pisze jednak nic o dużo łatwiejszej do zdobycia Ewangelii. W rozdziale brak też osobnego fragmentu poświęconego czarodziejским zaklęciom i gestom.

W bardzo krótkim, dwustronicowym zakończeniu (s. 297–298) raz jeszcze przypomina badacz swe ważniejsze konstatacje, oparte niestety, co wykazano wyżej, na nieściślych obliczeniach. Brak natomiast prób szerszych porównań, czy to z sytuacją w Rzeczypospolitej, czy też z krajami niemieckimi. Nie pokusił się również Wijaczka o uwidocznienie jakiejś specyfiki omawianych procesów oraz ewentualnych zmian, jakie mogły zajść w ciągu 250 lat objętych jego badaniami.

Reasumując — prezentowaną monografię trudno ocenić jednoznacznie. Z jednej strony przynosi ona wiele bardzo interesującego materiału źródłowego, niebędącego dotychczas w szerszym obiegu naukowym, materiału, który z pewnością posłuży wielu przyszłym badaczom zagadnień czarostwa i procesów o czary. Z drugiej jednak niezbyt umiejętne wykorzystanie zgromadzonego materiału przez wytrawnego przecież historyka pozostawia pewien niedosyt. Odnosi się to szczególnie do sformułowania przezeń wielu wniosków i hipotez wyłącznie na podstawie oderwanych, choć niekiedy bardzo interesujących przykładów, przy jednoczesnej, niezrozumiałej rezygnacji z możliwości zastosowania metody statystycznej. Szkoda też, że zbyt rzadko próbował Wijaczka porównywać wyniki swych badań z rezultatami osiągniętymi przez innych historyków zajmujących się procesami o czary i zbiorowością domniemanych czarownic w epoce wczesnonowożytnej.